

Sławomir Abramowicz

Konferencja "Wilm Hosenfeld – wspólna pamięć Polaków i Niemców", Łódź 21 I 2005 r.

Przegląd Nauk Historycznych 4/1, 195-200

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRONIKA NAUKOWA

Konferencja Wilm Hosenfeld – wspólna pamięć Polaków i Niemców, Łódź 21 I 2005 r.

Idea pojednania narodów była przewodnią myślą międzynarodowej konferencji pt. *Wilm Hosenfeld – wspólna pamięć Polaków i Niemców*. Przygotowano ją połączonymi siłami Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddziału w Łodzi oraz władz miast Łodzi i Pabianic. W motcie do konferencji prof. Witold Kulesza napisał: „Pamięć tragicznych doświadczeń II Wojny Światowej pozostaje podzielona między Polaków i Niemców. Każdy z tych Narodów czyni przedmiotem swej pamięci inne zdarzenia, innych ich uczestników i bohaterów. Wilm Hosenfeld, jego postawa i doświadczenia w czasie niemieckiej okupacji Pabianic, a także powojenne losy mogą i powinny stanowić przedmiot wspólnej refleksji Polaków i Niemców. Na tej drodze powstać może wspólna obu Narodom kultura ich pamięci – rzeczywisty fundament dla zrozumienia i pojednania”. Motywy tego motto można było odnaleźć w wielu wystąpieniach podczas tej konferencji. Zainaugurowano nią łódzkie obchody Roku Krajoznawstwa i Obszaru Języka Niemieckiego.

Duża Sala Obrad Urzędu Miasta Łodzi okazała się zbyt mała dla wszystkich, którzy zechcieli wziąć udział w tej konferencji. A przybyli na nią przedstawiciele różnych środowisk z Łodzi, Pabianic, a także z odległych krańców Polski, w tym również: Halina Szpilman, żona Władysława – pianisty i kompozytora, któremu w 1944 r. Hosenfeld uratował życie, oraz Maciej Cieciora, syn i bratanek uratowanych podczas okupacji przez Hosenfelda Stanisława i księdza Antoniego Cieciorów. Aktywny udział w obradach wzięła liczna grupa zaproszonych gości z Niemiec, w tym członkowie rodziny Wilma Hosenfelda – córki Uta i Anemone, synowie Helmut i Detlev oraz m. in.: Thomas Neisinger – kierownik departamentu prawa karnego międzynarodowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN, Joachim Riedel – zastępca szefa Centrali Ścigania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, Winfried Lipscher – radca przy Ambasadzie RFN, Dieter Schenk – historyk, honorowy profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Frekwencja podczas tej konferencji była też miernikiem ważności tematyki, jaka została zainicjowana przez

organizatorów. Patronat na konferencją objęli: prezes Instytutu Pamięci Narodowej oraz prezydenci Łodzi i Pabianic.

Otwarcia konferencji dokonał prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki. W przemówieniu powitalnym przedstawił sylwetkę bohatera konferencji – Hosenfelda, oficera Wehrmachtu, który uratował pianistę i kompozytora Władysława Szpilmana. To dzięki jego wspomnieniom i nakręconemu na ich podstawie filmowi Romana Polańskiego *Pianista*, świat dowiedział się o Hosenfeldzie i jego bohaterskich dokonaniach. Prezydent J. Kropiwnicki podkreślił, iż pierwsze spotkanie Hosenfelda z Polską nastąpiło w Pabianicach w warunkach szczególnych, stworzonych przez wojnę i okupację. Tu bowiem został on komendantem obozu jenieckiego i zetknął się po raz pierwszy z okropnościami niesionymi przez system totalitarny, do którego został jako oficer armii niemieckiej wprzęgnięty. W tym zderzeniu przeżył zapewne szok, który rzutował na jego późniejszą postawę. Na miarę ówczesnych warunków i swoich możliwości zaczął pomagać Polakom i Żydom. Uratował życie kilkunastu osobom. A z rodzinami niektórych uratowanych nawiązał ściślejszy kontakt. Prezydent J. Kropiwnicki podkreślił, iż jest uszczęśliwiony faktem, iż po 60 latach od zakończenia II wojny światowej i okupacji Polski jemu przypadła rola inaugurowania konferencji, której centralną postacią jest dobry Niemiec. Nadszedł bowiem czas ukazania także tych postaw Niemców, jakie nie mieściły się ogólnym wyobrażeniu Polaków, którzy przeżyli okupację. Stwierdził również, iż naszym zadaniem jest eksponować takich bohaterów jak Hosenfeld oraz jemu podobnych Niemców. Dodał, iż zna więcej przypadków takich heroicznych postaw. Dla przykładu wymienił Niemca – wachmana więzienia policyjnego w Łodzi na Radogoszczu. Popełnił on samobójstwo po tym, jak widział Niemców strzelających do bezbronnych, którzy próbowali wydostać się z płonących budynków podczas likwidacji tegoż więzienia. W swoim wystąpieniu prezydent Kropiwnicki podkreślił, iż szczególnie to zaszczyt dla władz miasta gościć członków rodziny Wilma Hosenfelda oraz członków rodzin uratowanych – Halinę Szpilman i Macieja Cieciorę.

Następnie głos zabrał prof. Leon Kieres, prezes IPN, który na wstępie stwierdził, iż inicjatywę zorganizowania tej konferencji poświęconej Hosenfeldowi – Niemcowi ratującemu Polaków i Żydów podczas II wojny światowej – przyjął z najwyższym zainteresowaniem. Wyraził swoje przekonanie, iż konferencja odkryje wiele nowych zdarzeń, wskaże nowe horyzonty, które nie były eksponowane, bowiem czas wojny i okupacji dostrzegany był dotychczas przez pryzmat dokonanych zbrodni na narodzie polskim i żydowskim, a nowe fakty zbrodni popełnionych przez Niemców są ujawniane w dalszym ciągu.

Przedstawił ostatnie dokonania łódzkiego Oddziału IPN i zamierzenia na najbliższy okres, również te, które będą realizowane przy udziale młodzieży niemieckiej. Wiele miejsca poświęcił postaci Hosenfelda, podkreślając jego niezłomną postawę i wolę przeciwstawienia się złu, mimo ograniczonych możliwości, jakie miał w ratowaniu potrzebujących pomocy. Profesor Kieres stwierdził, iż Hosenfeldowi oraz wszystkim tym, którzy myśleli i działali podobnie, winni jesteśmy pamięć. Dalej poinformował zebranych, iż IPN wystąpił do szefa archiwów służb bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej z prośbą o przekazanie dokumentów związanych z pobytem Hosenfelda w niewoli i jego śmierci jako jeńca w 1952 r. w Związku Radzieckim. Niestety, strona polska otrzymała w tej sprawie odpowiedź negatywną. Kończąc, prof. L. Kieres podziękował członkom rodziny W. Hosenfelda oraz H. Szpilman i M. Cieciorze za przybycie na konferencję.

Z kolei wystąpił prof. Jan Berner – prezydent Pabianic. Podkreślił, iż dużym szczęściem było, że komendantem obozu jenieckiego w Pabianicach na początku okupacji został Hosenfeld, który, widząc tragizm ówczesnej sytuacji, starał się od pierwszych chwil pobytu w tym mieście pomagać osadzonym w obozie. Tu nawiązał pierwsze kontakty z Polakami, które przerodziły się w przyjaźń. Kiedy musiał wyjechać na inne placówki, wracał kilkakrotnie do tego miasta, by odwiedzić rodzinę Joachima Pruta, którego wyrwał z rąk gestapo i tym samym uratował mu życie. Profesor J. Berner przedstawił (na ekranie) zdjęcia miejsc związanych z pobytem Hosenfelda w Pabianicach, m. in. teren obozu jenieckiego, miejsca kaźni Polaków, w tym gmach niemieckiej policji, budynki kina „Zachęta” i Domu Katolickiego, gdzie znajdowały się obozy przejściowe oraz inne miejsca szczególnych wydarzeń w okresie okupacji Pabianic. Zachęcił wszystkich uczestników konferencji do odwiedzenia Pabianic, a zwłaszcza gości przybyłych z Niemiec.

W części referatowej konferencji – jako pierwszy – opracowanie pt. *Pabianice w czasie niemieckiej okupacji 1939–1945* zaprezentował Sławomir Abramowicz z Oddziału IPN w Łodzi. W referacie zawarł on najistotniejsze informacje o wydarzeniach w Pabianicach w okresie wojny i niemieckiej okupacji, skupiając się przede wszystkim na formach represji dokonanych na ludności tego miasta: począwszy od opanowania miasta przez pułk Leibstandarte-SS „Adolf Hitler”, eksterminację inteligencji i przywódczych grup Narodu Polskiego, grabież i niszczenie dóbr kultury i pamiątek narodowych, zamykanie szkół, poprzez funkcjonujące obozy, w tym obóz jeniecki, którego administratorem był Hosenfeld, działalność policji, likwidację getta, kończąc na ucieczce Niemców z Pabianic przed nadciągającymi

wojskami radzieckimi. W krótkim podsumowaniu wykazał ogrom ofiar i strat materialnych poniesionych w wyniku kilkuletnich rządów Niemców w Pabianicach.

Doktor Thomas Vogel z Wojskowo-Historycznego Instytutu Badawczego w Poczdamie, wydawca książki *Wilm Hosenfeld. „Próbuje ratować każdego”*. *Życie pewnego niemieckiego oficera w listach i pamiętnikach* (*Wilm Hosenfeld. „Ich versuche jeden zu retten”*. *Das Leben eines deutschen Offiziers in Briefen und Tagebüchern*), podczas konferencji przedstawił referat zatytułowany *Wilm Hosenfeld w świetle swoich listów i pamiętników*. Zawarł w nim najistotniejsze informacje dotyczące biografii Hosenfelda, urodzonego w 1885 r., w małej miejscowości pod Fuldą, w rodzinie katolickiej. Doktor Vogel szczególnie podkreślił okres dzieciństwa i lat młodzieńczych Hosenfelda, które ukształtowały jego osobowość. Wskazał też na momenty przełomowe w życiu Hosenfelda, jak udział w I wojnie światowej, podczas której przekonał się, iż nie czuje nienawiści do wroga i współczuje rannym jeńcom; zafascynowanie partią nazistowską i czas, kiedy ujrzał pogromy Żydów, i doszedł do wniosku, iż Niemcy zmierzają w złym kierunku. Za krytykę polityki nazistów Hosenfelda pozbawiono nawet prawa wykonywania zawodu nauczyciela. Wiele życzliwych słów referent poświęcił najbliższej rodzinie bohatera konferencji, zwłaszcza jego ojcu i matce. Podstawą źródłową wiedzy autora była przede wszystkim liczna korespondencja Hosenfelda, szczególnie z lat wojny i okupacji w Polsce, zajmująca przeważającą część 1200-stronicowej wymienionej książki. Doktor Vogel, przemawiając na konferencji, nie ukrywał, iż odczuwa ciężar przeszłości, mając bowiem świadomość ogromu popełnionych zbrodni przez hitlerowskie Niemcy, mówi o dobrym Niemcu, który również był żołnierzem reżimu. Jednak w wypadku Hosenfelda musi dać świadectwo prawdzie. Był on, na tle ówczesnych nieludzkich warunków, wyjątkowym. Mimo że uwikłany w okropności wojny, zachował swoją wrażliwość i człowieczeństwo. Jak mógł, pomagał Polakom i Żydom, uratował życie kilkunastu osobom, m. in. w Pabianicach, gdzie pełnił funkcję komendanta obozu jenieckiego.

Kolejny referat pt. *Zbrodnie nazistowskie w oczach Wilma Hosenfelda* przedstawił prof. Witold Kulesza – dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. I znów podstawą do tegoż opracowania były fragmenty korespondencji i pamiętników Hosenfelda. Profesor W. Kulesza skoncentrował swoją wypowiedź na kilkunastu przykładach postawy Hosenfelda wobec pokonanego narodu i świadka zbrodni, jakie popełniali hitlerowcy w okupowanej Polsce. Stwierdził też, że „z oceny tego, co widział Hosenfeld w Polsce,

[...] powstał jego sprzeciw wobec zbrodni dokonywanych przez innych Niemców oraz wola i odwaga spieszenia z pomocą i ratowania zagrożonych ofiar”. Tezę tę rozwinał, próbując jednocześnie odpowiedzieć na pytanie, co spowodowało, że Hosenfeld jest jedynym wkraczającym do Pabianic w 1939 r. żołnierzem, którego czyny sprawiły, iż chcemy, aby pozostawały one we wspólnej pamięci obu narodów – polskiego i niemieckiego. Pabianice były pierwszym miastem, w którym Hosenfeld zderzył się z okropnościami dokonywanych mordów na skalę masową. W listach do rodziny, pisząc o likwidacji polskiej inteligencji w Pabianicach i Łodzi, podkreśla, iż akcja ta w jego ocenie jest zbrodnią przeciwko ludzkości. Jako oficer Wehrmachtu przygląda się tym zbrodniom, ale wyraża też swoją bezsilność. Swoją ocenę zdarzeń Hosenfeld opiera m. in. na licznych rozmowach z Polakami, stara się zrozumieć zachowania narodu ofiar. Widzi, co czyni gestapo. Zastanawia się, czy takimi metodami będzie można pozyskać do dzieła niemieckiej odbudowy tych, którzy doznali krzywd. Wówczas zaczyna nawiązywać kontakty, pomagać Polakom. Przykładowo Joachimowi Prutowi, którego wyrwie z rąk gestapo. Zawiązuje się nić przyjaźni z rodziną Pruta. W późniejszym czasie będzie jeszcze odwiedzał tę rodzinę. Hosenfeld w korespondencji do rodziny pisze o dokonywanych w Polsce masowych egzekucjach, mordowaniu mieszkańców gett, o sytuacji na froncie wschodnim oraz o ofiarach komór gazowych, a zbrodnie te nie wywołują w polskim społeczeństwie strachu, ale rodzą wściekłość. Profesor W. Kulesza stwierdził w swojej wypowiedzi, iż nie potrafimy dokładnie określić, ilu Polaków uratował i ilu pomagał Hosenfeld. Wiemy na pewno, iż zwolnił z obozu jenieckiego w Pabianicach, którego był komendantem, Stanisława Cieciorę, dwukrotnie uratował z rąk gestapo księdza Antoniego Cieciorę, brata Stanisława. Profesor W. Kulesza podał trzy czynniki, które zadecydowały, iż W. Hosenfeld ratował życie tym, którzy należeli do pokonanego narodu. Po pierwsze, Hosenfeld oceniał postępowanie Niemców na terenie okupowanej Polski w kategoriach zbrodni przeciwko ludzkości. Po wtóre, miał on świadomość biernej postawy innych Niemców, którzy, choć nie biorą udziału w dokonywanych zbrodniach, milczą i im się nie przeciwstawiają. I po trzecie, siłę dla przeciwstawiania się złu Hosenfeld czerpał ze swej głębokiej wiary. Wiele miejsca w swoim wystąpieniu prof. Kulesza poświęcił postawie kapitana Hosenfelda w okresie Powstania Warszawskiego i jego rozmowom ze swoim dowódcą gen. Stachem o postępowaniu z wziętymi do niewoli powstańcami. Hosenfeld uważał, że traktowanie tych jeńców jak bandytów jest złamaniem zasad prawa narodów. Dlatego też prowadził

tak przesłuchania powstańców, aby uchronić wziętych do niewoli przed śmiercią, a od początku powstania nie miał wątpliwości, iż żołnierzom-powstańcom przysługuje status kombatantów. Hosenfeld trafił do niewoli. Wyrokiem Trybunału Wojsk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR 27 maja 1950 r. skazany został na karę 25 lat więzienia. Kończąc, prof. W. Kulesza stwierdził: „Nie jest mi łatwo wyznać, że prokuratorzy i sędziowie Polskiej Komisji Badania Zbrodni Nazistowskich [...] w sprawie Wilma Hosenfelda nie uczynili tego, co nakazywało polskie prawo i elementarne poczucie obowiązku. Nie podjęli starań, by wydobyć kapitana Hosenfelda z sowieckiej niewoli”. Profesor W. Kulesza prosił członków rodziny Wilma Hosenfelda o wybaczenie tego zaniechania.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął prof. Dieter Schenk. Udzielił on głosu dr. Helmutowi Hosenfeldowi, synowi Wilma, który w wystąpieniu zatytułowanym *Wilm Hosenfeld i jego rodzina* w interesujący sposób przedstawił członków rodziny Hosenfeldów i atmosferę rodzinną. Szczególnie podkreślił rolę Ojca w kształtowaniu jego i rodzeństwa osobowości oraz relację między rodzicami i dziećmi. Wiele miejsca poświęcił przede wszystkim na scharakteryzowanie postaw Ojca, który uczył go wrażliwości i odpowiedniego patrzenia na świat i radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Wzruszające były wspomnienia dr. Helmuta Hosenfelda z dzieciństwa w kontekście metod wychowawczych stosowanych przez Ojca.

Prokurator Anna Gałkiewicz wygłosiła referat pt. *Robert Geyer i Gwido John jako przykłady postaw łódzkich Niemców w pierwszych miesiącach okupacji Łodzi*. Rozpoczynając wystąpienie, prok. A. Gałkiewicz stwierdziła, iż podczas konferencji wiele powiedziano o dobrym Niemcu Wilmie Hosenfeldzie. Chciałaby przedstawić jeszcze inne przykłady niezłomnych postaw Niemców – Roberta Geyera i Gwido Johna. Byli oni obywatelami polskimi pochodzenia niemieckiego. Należeli do elity przemysłowej Łodzi. Ich rodziny od wielu pokoleń zamieszkiwały w tym mieście. Po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie i hitlerowską administrację – odmiennie niż większość Niemców łódzkich rodziny wymienionych nie poparły okupanta. Wręcz przeciwnie, np. brat Gwidona Otto był jednym z trzech sekretarzy Komitetu Obywatelskiego, który po opuszczeniu Łodzi przez polskie władze państwowe i samorządowe na krótko objął rządy w mieście. Robert i Gustaw Geyerowie byli członkami Komitetu Pomocy Polskim Więźniom Radogoszcza. Robert był współzałożycielem i jednym z jego współprzewodniczących. Działania Komitetu aktywnie wspierał też Gwido John. 12 grudnia 1939 r. Robert Geyer i Gwido John zostali zamordowani przez funkcjonariuszy gestapo. A. Gałkiewicz stwierdziła,